

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczania do domu kor. 13— miesięczna, z doręczeniem do domu k. 15—
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15—

Cena pojedynczego numeru porannego we Lwowie i na prowincji:

40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drukiem pismem 1 k.
Nadstawki i nekrologja za wiersz drukiem pismem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, do kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rękoписów nadawanych nie zwraca się.

Rękoписy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Przed podpisaniem traktatu.

PRZYJĘCIE NA DWORCU KOLEJOWYM.

Warszawa, Radio z Paryża. We czwartek popołudniu przybyli do Paryża Lloyd George, Nitti, lord Courzon, Montagne, Bonar Law, Balfour, Scialoja, oraz ich otoczenie bliskie w liczbie 50 osób. Clemenceau był obecny na dworcu celem powitania przybywających.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNEGO POSIEDZENIA.

Poznań. (Radio z Paryża.) Uroczystość wymiany dokumentów ratyfikacyjnych odbędzie się dziś popoł. Obecni będą przedstawiciele głównych mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych. Zgłoszą się oni w gabinecie ministerstwa spraw zagranicznych, dokąd przybędą również pp. Lersner i Simson. Delegaci niemieccy w myśl noty z 1 listopada 1919 będą musieli podpisać protokół. Po podpisaniu nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych. Clemenceau, jako prezes konferencji pokojowej wręczy następnie Lersnerowi list, w którym ententa wyraża zgodę na zredukowanie pierwotnych żądań w sprawie wydania tonażu. Na uroczystości obecni będą przedstawiciele Francji, Anglii, Japonii, Włoch, Belgii, Boliwii, Brazylii, Gwatemali, Peru, Polski Czechosłowacji, Siamu, Urugwaju i Niemiec.

PROGRAM PRAC NAJBLIŻSZYCH.

Wiedeń. B. K. z Paryża. Wedle „Petit Parisien“, konferencje prezesów ministrów Lloyd Georgea, Nettiego i Clemenceau odbywają się niezależnie od posiedzeń Rady najwyższej. Jak donoszą pisma angielskie ma być po załatwieniu kwestji Adryatyku wzięta pod obrady kwestja turecka a w szczególności sprawa Konstantynopola. Ponadto zajmować się będzie konferencja ministerjalna następującymi sprawami:

- 1) zarządzeniami, celem natychmiastowego wejścia w życie traktatu pokojowego;
- 2) sprawą wystosowania noty do Holandji w sprawie wydania byłego cesarza niemieckiego Wilhelma II.;
- 3) zarządzeniami, co do wydania byłego następcy tronu niemieckiego i innych osób, które koalicja ma pociągnąć do odpowiedzialności;
- 4) przygotowaniem nowego przymierza obronowego francusko-angielskiego, który ma zastąpić traktat gwarancyjny francusko-angielsko-amerykański na wypadek, gdyby Stany Zjednoczone tego ostatniego nie podpisały;
- 5) sprawę rosyjską.

SPRAWA SZLEZWIKU I RJEKI.

Paryż. 9 b. m. Clemenceau przyjął przedpołudniem Lloyd Georgea, z którym konferował godzinę. Rada Najwyższa zebrała się następnie pod przewodnictwem Clemenceau w ministerstwie spraw zagran. w Paryżu. W posiedzeniu tem wzięli udział Lloyd George, Curzon, Bonar Law, Nitti i Scialoja. Generalny sekretarz Dutasta przedłożył wynik swej konferencji z baronem Lersnerem co do zarządzeń komisji, powziętych dla Szlezwicka, które mają być przeprowadzone po wejściu w życie traktatu pokojowego. Rada Najwyższa postanowiła następnie, by koszta na najwyższą komisję kontrolującą w prowincji nadreńskiej były poniesione przez Niemcy w ten sam sposób, jak koszta za wojska okupacyjne. W końcu zajmowała się Rada najwyższa pierwszym posiedzeniem komitetu wykonawczego Ligi narodów jak to jest przewidziane w traktacie pokojowym. Data tego posiedzenia będzie później ustalona. Po posiedzeniu rozważali na tajnym posiedzeniu sprawę Rjecki. Lloyd George i Curzon w imieniu Anglii, Wallace w imieniu Stanów Zjednoczonych, Matsui za Japonię, Clemenceau, Dutasta i Berthelot za Francję. Rada Najwyższa zbierze się jutro przedpołudniem ponownie na posiedzenie.

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW DYPLMATYCZNYCH Z NIEMCAMI.

Paryż. 8 b. m. Havas. Lloyd George, Nitti i Clemenceau mieli wczoraj pierwszą konferencję. Z wejściem w życie traktatu pokojowego, a więc w nie-

dziale, będą podjęte stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

OWINE I KARĘ B. CESARZA NIEMIEC.

Praga. Cz. B. pr. z Amsterdamu. W towarzystwie delegacji angielskiej która wyjechała do Paryża; znajdują się między innymi lord kanclerz i lord Birkenhead. Okoliczność ta wskazuje, że państwa koalicyjne przygotowują się poważnie do przeprowadzenia procesu przeciwko b. cesarzowi Wilhelmowi. Lloyd George obstaje przy swoim zdaniu, że żadna osobistość nie jest postawiona tak wysoko, by już nie mogła być pociągnięta do odpowiedzialności.

Paryż. Havas. Na dzisiejszej uroczystości ratyfikacji wersalskiego traktatu pokojowego nie będą wygłaszane żadne mowy. Bar. Lersner nie otrzymał jeszcze zawiadomienia, że będzie zastępował Niemcy w Paryżu. W pewnych kołach sądzą, że wzajemnie zastępstwo w Paryżu i w Berlinie będzie ustalone dopiero po wielu miesiącach. Lord kanclerz Birkenhead i szef delegacji pokojowej Ignaco odbyli popołudniu konferencję co do wydania oficerów niemieckich, w szczególności co do postawienia b. cesarza i b. następcy tronu niemieckiego w stan oskarżenia, jakoteż co do odpowiednich środków celem uzyskania ich wydania.

DZIENNIKARZE NIEMIECCY DOPUSZCZENI DO LONDYNU.

Londyn. B. Reuters. Natychmiast po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych będzie rozwiązana sprawa dopuszczenia do Anglii dziennikarzy z dawniejszych krajów nieprzyjacielskich.

Przed ostatecznym zawarciem pokoju.

Wiedeń. B. K. 9 b. m. Agencja Havasa. Uroczystość podpisania protokołu, na mocy którego ukończony będzie stan zawieszenia broni i wymiana ratyfikacji, która ustanowi stan pokojowy między państwami koalicyjnymi a Niemcami, składa się z dwóch części. Najpierw przedstawiciele pięciu mocarstw zbiorą się w ministerstwie spraw zagranicznych, poczem bar. Lersner i von Simson będą zaproszeni do podpisania protokołu z 1 listopada 1919 imieniem Niemiec i otrzymają pismo od Clemenceau, w którym państwa koalicyjne zobowiązują się do zniżenia ilości materiału morskiego, wymaganego za zniszczenie floty w Scapa Flow.

Druga część uroczystości odbędzie się zaraz potem w hall zegarowej. Trzydzieści państw, które ratyfikowały traktat w Wersalu, będzie tu reprezentowanych, a to każde przez jednego delegata, mianowicie Francja przez Clemenceau, Anglia przez Lloyd George'a, Włochy przez Nitti'ego i t. d. Tu będzie spisany protokół, który w swej istotnej części będzie brzmiał następująco:

„Protokół o złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych traktatu pokojowego, zawartego w Wersalu 28 czerwca 1919 pomiędzy (tu następuje lista 26 sprzymierzonych państw) z jednej strony, a Niemcami z drugiej, tudzież następujących aktów Protokołu podpisanego tego samego dnia przez te same państwa i układu z tego samego dnia między Stanami Zjednoczonymi, Belgią, Anglią, Francją a Niemcami w sprawie obsadzenia prowincji nadreńskich. Przystąpiono do złożenia dokumentów ratyfikacyjnych i do oddania ich rządowi republiki francuskiej w celu zachowania ich w archiwum.“ Protokół będzie wydrukowany na pergaminie, pełnomocnicy umieszczą na nim swoje pieczęcie i podpisy. Ta wymiana dokumentów ratyfikacyjnych spowodzi natychmiastowe podjęcie stosunków dyplomatycznych między sprzymierzeńcami a Niemcami. Prawdopodobnie będzie bar. Lersner dezygnowany na charge de affaires i przeniesie się do ambasady przy rue de Lille. Następnego dnia odjedzie de Marcilly jako charge de affaires do Berlina. Dalszym skutkiem będzie natychmiastowe odesłanie do domu jeńców niemieckich. Aby wymiana dokumentów ratyfikacyjnych mogła nastąpić w sobotę,

musiała komisja techniczna pod kierownictwem Leronda i Simsona pracować do godz. 4 rano. Kwestje administracyjne, które pozostają w związku z wejściem w życie traktatu pokojowego, zostały już uregulowane. Techniczni rzeczoznawcy państw koalicyjnych zbierają się popołudniu, aby rozważyć sprawę wydania winnych Niemców.

Wiedeń. B. K. z Berlina. Havas. O ile dziś nastąpi podpisanie protokołu przez Niemcy, moc prawna pokoju nastąpi 17 b. m.

Zawiedzione niemieckie nadzieje.

Berlin. (PAT.) „Lokalanzeiger“ donosi: Nowa nota ententy niweczy wszelką nadzieję co do obszarów prowincji wschodnich. Wiadomo, że dnia 24 października u. r. rząd niemiecki wysłał do Rady najwyższej notę, w której prosił o rozszerzenie praw międzynarodowej komisji dla ustalenia granic niemieckich i ewentualnie o upoważnienie tej komisji do czynienia pewnej zmiany granic, wytyczonych traktatem pokojowym. Zmiano Simson sprawę tę poruszył w Paryżu i w odpowiedzi na jego krok nadeszła nota ententy z 6 stycznia, zawiadamiająca, że propozycja niemiecka, jako przeciwna traktatowi wersalskiemu, nie może być przyjęta. Nota zauważa, że koalicja musi obstawać przy ścisłym dotrzymaniu warunków traktatu pokojowego.

SEJM.

O ZNIENIENIE MINISTERSTWA ZDROWIA.

Warszawa. Wśród nagłych wniosków, wniesionych na wczorajszym posiedzeniu, znajduje się wniosek p. de Rosseta w sprawie zniesienia ministerstwa zdrowia i przekształcenia go na departament ministerstwa spraw wewnętrznych. Marszałek oświadczył, że sprawa ta jest nader sporną i kilka komisji zajmuje się projektem pozostającym z nią w związku. Proponuje, aby wyjątkowo chwycić się procedury takiej, by komisje prawnicza, opieki społecznej i zdrowia publicznego wydelegowały po 5 posłów. W ten sposób złożona komisja sprawę rozpatrzy i przedłoży Sejmowi wniosek. Izba zgodziła się na tę propozycję marszałka.

Z KOMISJI SEJMOWYCH.

Warszawa. (PAT.) Dzisiejszym obradom komisji skarbowo-budżetowej w sprawie relacji korony do marki, przewodniczył p. Głabiński. W dyskusji okazał się nastrój nieprzychylny dla tendencji małopolskiej, a mianowicie dla zastosowania relacji przedwojennej korony do marki.

Warszawa. (PAT.) Ukonstytuowała się sejmowa komisja morska, której prezesem wybrany został p. de Ressel. Zadaniem komisji jest zbadanie organizacji departamentu morskiego, rozpatrzenie projektów, dotyczących żeglugi wojennej i handlowej i przygotowanie prawodawstwa morskiego.

Sytuacja bojowa.

ATAKI BOLSZEWICKIE ODPARTE.

Warszawa. Komunikat sztabu generalnego z dnia 10 b. m.

Front litewsko-białoruski:

Bolszewicy wprowadzając nowe sily, atakują nasze pozycje na północny wschód od Dynaburga. Wszystkie ich usiłowania rozbijają się o męstwo naszego żołnierza. Na zachód i południe od Połocka oddziały nasze dokonały szeregu śmiałych wypadów, rozbijając placówki bolszewickie. W drobnych tych akcjach zdobyto 5 karabinów maszynowych i więcej kilkunastu jeńców. Na odcinku poleskim ruch przeciwbolszewicki wśród miejscowej ludności przybiera coraz większe rozmiary.

Front wołyński:

Bolszewicy w ciągu dnia wczorajszego dwukrotnie ponawiali ataki na nasze stanowiska pod Lubarem. Ataki te zostały z wielkimi dla nich stratami odparte.

Haller.

List z Płoskirowa.

Płoskirów, 7 stycznia.

(Z ostatnich dni rządów Denikina. — Pomoc doraźna dla uchodźców. — Nagle przybycie wojsk polskich. — Uroczystość objęcia miasta. — Zewnętrzny wygląd miasta. — Straszna spuścizna. — Choroby zaraźliwe. — Stosunek ludności do ukraińców. — Kolejarze. Nastroje).

Ludność Płoskirowa przeżyła w drugiej połowie grudnia. — jeszcze za pobytu oddziałów Denikina, pod wrażeniem tego chaosu, jaki w nich panował — jeszcze raz okres niepewności wobec możliwości ponownego najścia bolszewików, które zapowiadało pojawienie się znanego już na Podolu bandyty Szepela, w okolicy Winnicy i Żmerynki. Wojska Denikina, przyjęte w Płoskirowie z entuzjazmem, okazały się tylko przyzwoitszą od Petlurowców banda. Ubrani najrozmaiciej, część w mundurach angielskich, w miarę rabujący, zwłaszcza oddziały osetyńców i innych plemion kaukaskich. W stosunku do ludności, a zwłaszcza Polaków dość grzeczni. Niedługo tu jednak trwało panowanie Denikina; w połowie grudnia kolportowano już wieści o mającej nastąpić okupacji polskiej.

Po okresie bolszewicko - ukraińskim zabiło silniej życie polskie. Na pierwszy plan wybiła się akcja doraźnej pomocy dla wracających do Polski uchodźców. Szczególnie na tem polu zasługi położyli pp. Karolowie Dobrowolscy i Orzechowscy. Doraźna ta pomoc, skupiająca się na stacji kolejowej, wnet okazała się niedostateczną, zawieszono potem „sekcję opieki nad uchodźcami przy Domu polskim”, którego lokal pomieszczono w budynku gimnazjum polskiego im. Sienkiewicza. 26 grudnia urządziła sekcja zbiórki na wychodźców, która dała 35.000 rubli, złożonych w dużej części przez ludność żydowską. Pieniądze te obrócono na zakupno opału i żywności dla uchodźców, których rozmieszczono częściowo w specjalnie odrestaurowanych koszarach i w gimnazjum polskim. W akcji tej wielką pomoc okazał b. rosyjski Czerwony Krzyż z p. Kisielowem na czele, którego agendy mają niebawem przejść w ręce polskie. Dla uchodźców wydaje się dziennie przeszło 100 bezpłatnych obiadów, udziela się pomocy lekarskiej i rozmieszcza się ich po zaopatrzonych w sienniki kwaterek.

Przybycie wojsk polskich po poprzednich zawodach zdawało się być problematycznym. Właśnie urządzano w dniu 28 grudnia w teatrze miejscowym śpielka na dochód ochronki polskiej. Sala przepelniona publicznością. Nagle w czasie przedstawienia zjawili się w teatrze oficerowie polscy, którzy wprost z dworca przybyli z oddziałem, zajmującym miasto. Ponieważ stało się to w nocy, nie było uroczystego wjazdu do miasta.

Dopiero w niedzielę 4 b. m. odbyła się uroczystość objęcia miasta przez wojsko polskie. Po nabożeństwie w kościele parafialnym poważny pochód ruszył w stronę gimnazjum polskiego, gdzie na obszernym placu odprawiono mszę polową, po której w salach Domu polskiego urządzono dla żołnierzy wspaniałe przyjęcie, zakończone wieczorkiem muzykalno - wokalnym.

Widok miasta dla stałego mieszkańca dość dziwny. Naszych niebieskich mundurów niewiele widać, żołnierze nie włóczą się po ulicach, jak to było za czasów bolszewickich, petlurowskich i denikinowskich i ten właśnie porządek robi wielkie wrażenie.

Od czasu do czasu przejedzie ulica oddział kawalerji — konie wspaniałe, umundurowanie jednakowe, postawa dziarska, na głowach kaski stalowe. Przechodnie aż cmokają ustami, tu i ówdzie słyszy się charakterystyczną uwagę: „priamo kak germancy”. Na ulicach widzi się milicjantów miejskich z biało - czerwonymi opaskami na ramieniu, na budynkach miejskich powiewają flagi o polskich barwach, a wśród gawiedzi ulicznej kontrastowo odbijają waleśające się gromadki powracających do domu petlurowców i żołnierzy Denikina. Ci ostatni pełnią nawet za zgodą naczelnika wojskowego polskiego por. Żubra (dawnego oficera łącznikowego), wartę na dworcu kolejowym. Naczelnikiem milicji jest „rotmistrz” Stokalski.

W braku ludzi władze polskie niezbyt orientują się w stosunkach miejscowych i temu brakowi należałoby jakoś zaradzić. Mogą na tem uciepieć potrzebne, choć w małym dotychczas zakresie prowadzone czynności administracyjne. A wnet ich przybędzie, bo życie społeczne w mieście i powiecie, zrównane prawie doszczętnie za czasów różnych okupacji poprzednich, nie może stanąć. Ludność od dwóch lat nie płaciła tu żadnych podatków. Samorzady zaś miejski i ziemski żyły z gotówki, udzielanej im przez Petlurowców czy bolszewików. Obecnie kasy ich są puste, wobec czego nie można liczyć na nie w akcji uporządkowania stosunków.

Akcja ta przede wszystkim potrzebna jest na polu tłumienia chorób zaraźliwych, które tu od szeregu miesięcy grasują i grożą katastrofą. Niema prawie w mieście domu, gdzieby nie było chorych na tyfus lub ospę, a istnieją wsie, gdzie zostało zaledwie kilkunastu zdrowych ludzi, którzy mogą konie i krowy napoić. Szpitale ziemskie pozostały bez środków. Z 40 wagonów majątku sanitarnego rosyjskiego Czerwonego Krzyża, 20 wagonów wywieziono na rozkaz władz denikinowskich i nie było komu postarać się o przeszkodzenie temu, pozostały zaś majątek ma na podstawie konwencji genewskiej objąć główny pełnomocnik Polskiego Czerwonego Krzyża wraz z 4 szpitalami, w których leży obecnie z górą 1300 chorych na tyfus petlurowców.

Charakterystycznym jest, że ludność ruska miejska i ze wsi nie chce zupełnie iść z pomocą schorowanym niedobitkom Petlury, darząc ich nienawiścią i pogardą. Biedacy ci, podobni przeważnie do szkieletów, z najwyższą goryczą opowiadają, że u nich takiej organizacji jak u Polaków nie było, że teraz każdy goni ich jak natretów. Są między nimi tacy, którzy byli także u Denikina, obecnie żalą się, że ich sprzedano jak bydło. Imię Petlury wymawiane tu przy wszelkich okolicznościach z pogardą. Nawet oficerowie Petlury z oddziałów siczowickich, nie szukają porady u pozostałych na miejscu działaczy z jego obozu, a zwracają się wprost do Polaków, by im pozwolono wrócić do domu.

Warunki w Płoskirowie po przybyciu wojsk polskich znacznie się naogół poprawiły. Władze ustaliły kurs pieniędzy według normy 1 kor. = 4 karbowancom. Kurs ten zresztą sam się już przedtem ustalił. Ożywił się również ruch handlowy wobec bezpieczeństwa, jakie gwarantuje pobyt wojsk polskich. Żydzi wiozą całemi karawanami cukier w stronę Wołoczysk. Funkcjonuje również kolej, a kolejarze tutejsi, wymęczeni przez bolszewików, ukraińców i denikinowców, którzy wiele żądali a o zapewnienie kolejarzowi bytu nie dbali, z całem oddaniem stanęli do pracy w nadziei, że władze polskie zapewnią im warunki egzystencji.

Nastroje na ogół pomyślne. Pewna rezerwa odczuć się daje u ludności żydowskiej, pewien odcień niechęci u zawiedzionych przez Denikina Rosjan, i unekanej tylokrotnie ludności polskiej obawa, czy rządy polskie na trwałe zostaną.

Wal.

Wojna domowa w Bułgarii.

Bazylea. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Sofji, w poszczególnych okręgach Bułgarii wybuchła formalna wojna domowa. W Sofji i Filipopolu ludność napadła na rządowe składy żywności i zrabowała je. Znaczna liczba wojska i policji była bezsilna. Następnie ludność udała się z miast na wieś, napadając na domostwa chłopskie. Włościanie jednak byli dobrze zorganizowani i uzbrojeni, stawili silny opór. Rząd bułgarski wystosował do mocarstw kościelnych notę, w której wskazuje na niebezpieczeństwo, grożące krajowi, o ile nie nastąpi natychmiastowy dowóz żywności. Dalej zaznacza rząd bułgarski, że w przeciwnym razie nie mógłby brać odpowiedzialności za niebezpieczeństwo, spokój i porządek w kraju i byłby zmuszony w tedy zarząd nad Bułgarią powierzyć Radzie najwyższej.

Wiadomości telegraficzne.

POSEŁ POLSKI U PAPIEŻA.

Rzym, 9 b. m. Papież przyjął na posłuchaniu posła polskiego Kowalskiego oraz sekretarza polskiego Michałowskiego.

POWRÓT KARDYNAŁÓW-POLAKÓW.

Warszawa. Kardynałowie Dalbor i Kakowski przybyli tu dziś w południe.

O MAJATEK POLSKI WE WIEDNIU.

Wiedeń, 9 b. m. Wiedeński pełnomocnik Głównego Urzędu Likwidacyjnego dr. Juliusz Twardowski podpisał dziś umowę z rządem austriackim o zwolnienia majątków polskich z pod zamknięcia.

POWRÓT INWALIDÓW POLAKÓW Z SYBERJI.

Warszawa. Przedstawiciel dowództwa polskiego na Syberji pułkownik Burhardt donosi z Władystoku, że rozpoczęto wysyłkę statkami inwalidów. Inwalidzi wysyłani byli grupami. Dnia 10 z. m. odjechała pierwsza grupa statkiem do Tryjestu.

HOOVER O GOSP. POŁOŻENIU EUROPY.

Wiedeń, B. K. z 8 b. m. za Associated Press. Hoover w oświadczeniu swoim wobec dziennikarzy oświadczył, że nie przyłącza się bynajmniej do zdania owych obcych propagandzistów, którzy gospodarce i finansowe położenie Europy przedstawiają jako rozpaczliwe i że Europa jest zupełnie zdana na pomoc amerykańską. Hoover oświadcza się przeciwko pożyczkom i twierdzi, że Europa nie potrzebuje pomocy którejś żąda. Narody europejskie powinny pracować, a nie liczyć na obcą pomoc. Jest najwyższy czas, by same zaczęły dźwigać swoje ciężary. Co do Włoch oświadczył Hoover, że ich położenie jest prawdziwie trudne, że jednak zaraz się poprawi, jeżeli armja i flota będą zdemobilizowane. Oświadczenie Hoovera kończy się słowami: Stany Zjednoczone wycofują się z Europy, aby jej uprzytomnić, że nadzedł czas pracy i handlowej czynności.

NIEMCY JUŻ W R. 1917 BYŁY POKONANE.

Wiedeń. „Der neue Tag“ z Bazylei: „L' Homme Libre“ donosi, że oprócz ogłoszonych listów cesarza Karola z r. 1919 zawiera francuskie tajne archiwum listy króla bawarskiego, ks. Brunzwickiego, a w szczególności Wielkiego Księcia Meklenburg - Strelitz, który popełnił samobójstwo. Ogłoszenia tych listów należy również oczekiwać. Uzasadniają one pogląd Clemenceau, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy już w roku 1917 były pod względem politycznym i wojskowym pokonane.

NOWE ROZRUCHY W BERLINIE.

Wiedeń. „Der Morgen“ z Berlina, 9 b. m. Stronnictwa niezawisłych socjalistów i komunistów uprawiają ponownie energiczną propagandę. Rozwój wypadków przyspiesza wrastająca drożyzna i brak węgla. „Leipziger Zeitung“ donosi, że robotnicy postanowili urządzić strajk generalny w całych Niemczech, jeżeli ustawa o radach fabrycznych w obecnym swoim brzmieniu będzie przyjęta. Równocześnie wzmagają się strajki kolejarzy. Dziś odbyły się w Berlinie liczne starcia strajkujących z robotnikami chcącymi pracować. Wiele sklepów żywnościowych, cukieru i t. d. zostało splądrowanych przez tłumy.

RUCH ANTYSEMICKI W BAWARJI.

Wiedeń. Telegr. Comp. z Monachjum, 9 b. m. W ostatnich czasach daje się tutaj zauważyć ruch antysemicki. Odbyły się liczne zgromadzenia, przyczem przyszło do wykroczeń.

KONFERENCJA BISKUPÓW NIEMIECKICH.

Berlin. (PAT.) Zapowiedziana konferencja biskupów niemieckich odbędzie się we Fuldzie, 20 i 21 bm. pod przewodnictwem ks. biskupa wrocławskiego, kardynała Bertrama. Na konferencji omawiana będzie sprawa nauczania religii oraz zmiany granic dycekanalnych, spowodowanej postanowieniami traktatu pokojowego.

10

CLAUDE FARRERE.

UWIĘDŁĘ RĘCE.

(Dokończenie.)

Powodowany nagłym jakimś kaprysem Piotr Villiers kazał wiosłarzom wysłać na ląd. Sam wziął parę wiosel podczas gdy kochanka jego wyciągnęła się w tylnej kajucie. Z brzegu oświecało im drogie dwóch lokaj z pochodniami, orkiestra czekała z nastrojonymi instrumentami, pani de Remans odesłała wszystkim:

— Dzisiaj cisza!

Piotr Villiers poruszył mocno wiosłami i kajak wolno popłynął w mrok nocy.

Nie mówili ze sobą tak, jak nie mówili przed siedmiuset nocami w ów wieczór, kiedy po raz pierwszy w podobnym kajaku poznały się ich usta.

Ciemność była głęboka. Bosfor wyglądał jak sukno katafalku, usiane mnóstwem drobnych łez srebrzystych — odbiciem gwiazd.

Na zakręcie Piotr Villiers przestał wiosłować. Kajak zachwiał się, a grad północny uniósł go powoli

ku odległemu brzegom. Miasta europejskie i azjatyckie, Bnyukdere, Therapia, Yenikeny, Kanlidia, Belcos, błyszczały słabo na horyzoncie. A pośród pustej wody był jak w innym świecie, oddzieleni nieprzepartą przestrzenią od ludzi.

Wówczas Piotr podniósł się i przesuwał się małymi krokami, skierował się ku tyłowi kajaku. Z nadzwyczajnymi ostrożnościami doszedł do kajuty, wysłanej dywanami i położył się powoli koło swej kochanki.

W milczeniu złączyli się uściskiem. Kajak chwiał się, drząc z lekka.

XXXI.

Uścisk kochanków nie trwa długo.

Staby krzyk popłynął po falach — krzyk szczęścia, ostatni krzyk kobiecego szczęścia.

Ich ręce złączone, nacisnęły gwałtownie brzeg łódki. Kajak pochylił się i przewrócił...

I wszystko skończyło się.

PRZED OTWARCIEM KONGRESU.

Wiedeń. B. K. wedle Timesa z Waszyngtonu. Kongres będzie otwarty mimo, że nie doszło do kompromisu w sprawie ratyfikacji traktatu. Oczekują dziś oredzia Wilsona. Jeżeli Wilson katerycznie odrzuci kompromis, wówczas rozstrzygnięcie przypadnie wyborcom przy zbliżających się wyborach.

BOLSZEWICY O SWYCH SUKCESACH.

Wiedeń. B. K. iskrowo z Moskwy. Sprawozdanie frontowe. Na wszystkich frontach czynimy postępy. Liczba jeńców i ilość łupów przy zajęciu Krasnojarska są nieprzejrzane. Dotychczas naliczono 60.000 jeńców.

PRZED OBRONĄ ODESSY.

London. (B. Reutersa z Odessy). Okrety wojenne sprzymierzeńców zarzuciły kotwice przed Odessą. Nie powzięto żadnych zarządzeń celem opróżnienia miasta, które prawdopodobnie będzie broniłone.

ARMJA KOŁCZAKA NIE ISTNIEJE.

Wiedeń. B. K. z Paryża. 9 b. m. B. Reutersa. Armja Kołczaka jako czynnik wojskowy nie istnieje więcej. Czesi i inne oddziały wojskowe, które się cofnęły wzdłuż linii transsyberyjskiej, mieli po drodze starcia z bolszewikami.

POZNALI SIĘ NA BOLSZEWIKACH.

Waga. (PAT.) Według urzędowych doniesień, estoński sztab generalny zawarł zawieszenie broni z bolszewikami, które rozpoczęło się w ubiegłą sobotę, o godz. 10'30 i trwało tylko półtora godziny. O godz. 12 bolszewicy wszczęli gwałtowny ogień przeciw Estończykom na froncie Narwji; Estończycy jednakże, przewidując napad, nie zmniejszyli swoich sił na froncie, skutkiem czego z łatwością napad odparli.

JAPOŃCZYCY NA SYBERJI.

Poznań. (Radio z Nauen). Silne oddziały japońskie wyruszyły do Irkucka.

KŁOFACZ USTĄPIŁ.

Praga. Na wczorajszym posiedzeniu wydziału budżetowego minister obrony krajowej Kłofacz oświadczył, że ustępuje z zajmowanego stanowiska. Ustąpienie to motywuje minister Kłofacz względami natury osobistej.

SPRAWA ADRJATYCKA W NOWEJ FAZIE.

Wiedeń. B. K. z Waszyngtonu donosi za „N. Y. Heraldem” o rozmowie z włoskim prez. min. Nittim, który oświadczył, że Włochy nie mogą rozpocząć osobnych rokowań z Jugosłowianami w sprawie adriatyckiej i że będą pertraktowały z Jugosławia tylko za pośrednictwem komisji paryskiej.

NOWA EPIDEMJA W MEDJOLANIE.

Paryż. 9 b. m. Havas. „Matin” donosi, że w Medjolanie zaszło wiele wypadków porażenia mózgowych letargicznych, przypominających chorobę śpiączki. Zapadnięcia te kończą się często śmiercią.

SZWAJCARJA UZNAJE REPUBLIKĘ AUSTRIACKĄ.

Wiedeń. B. K. z Berna. 9 b. m. Rada związkowa uchwaliła uznać oficjalnie republikę austriacką.

46.000 ANARCHISTÓW.

Wiedeń. B. K. 9 b. m. z Waszyngtonu. Departament sprawiedliwości stwierdził dotychczas istnienie 46.000 anarchistów, których nazwiska będą ogłoszone, gdy będzie uchwalone ustawodawstwo potrzebne do ich ukarania. Spiski anarchistyczne będą karane 20-letniem wzięciem i śmiercią.

Likwidacja republiki paszkowieckiej.

Woloczyska, 8 stycznia.

Wieś Paszkowce, leżąca w odległości 15 km. na północ od Płoskirowa, przy szosie, prowadzącej do Starokonstantynowa, jeszcze za czasów Petlury utworzyła własną organizację, do której przystąpiło 11 wsi okolicznych. W ten sposób zorganizowana chłopska republika paszkowiecka nie uznawała żadnej władzy. Obficie zaopatrzona w broń aż do armat włącznie, w telefony polowe, łączące wszystkie należące do niej wsie, nie tylko skutecznie opierała się wszelkim wymaganiom Petlury, lecz nawet agresywnie występowała, rozbijając poszczególne oddziały petlurowskie, które próbowały wejść na jej terytorjum.

Na wieść o zbliżających się oddziałach polskich, republika paszkowiecka stanęła w pełnym uzbrojeniu, a należące do niej wieś Klimaszówka, zaczęła ostrzegać zbliżający się oddział polski — z armat. Oddział

polski odpowiedział strzałami, poczem wieś zdobyto, armaty i znaczną ilość broni oraz amunicji republika-nom odebrano i ukarano przewódców. Ten sam los spotkał Paszkowce. U przybyłego na front gen. Iwaszkiewicza zjawila się deputacja od rzeczypospolitej paszkowieckiej z wyrażeniem pokory i całkowitego poddania się.

Drobny ten epizod otrzeźwiająco podzielał na ludność całej okolicy, a zwłaszcza Płoskirowa, która od tej chwili bez różnicy narodowości poczęła więcej zdecydowanie ujawniać swe zadowolenie z przybycia wojsk polskich.

Więści z Czerniowiec.

Czerniowce. (Kor. wł.) Władze rumuńskie zagospodarowały się w zupełności, miasto i ludność przeszła już całkowicie w tryb urzędzeń rumuńskich. Ustaliło się również w tych formach życie polskie, które zaczyna się coraz bujniej rozwijać na tle tej wolności, jaką Polakom dał rząd rumuński. Stosunki te zaparowały zwłaszcza po złożonej przez członka senatu rumuńskiego, p. Kwiatkowskiego, który w imieniu ludności polskiej złożył deklarację, że Polacy, zamieszkujący Bukowinę, uznają państwowość rumuńską i pragną pracować nad rozwojem własnej kultury. W towarzystwach polskich panuje żywy ruch. Funkcyjną je gir. nazjum polskie, obok którego istnieje polskie seminarjum nauczycielskie. W szkołach polskich oczywiście przedmiotem obowiązkowym jest państwowy język rumuński.

Ślady agitacji ukraińskiej zatarły się, główni działacze wyjechali, a drobni dostosowali się do okoliczności. Tu i ówdzie górę biorą starorusini, w których barwę przyoblekają się mniej zdecydowani ukraińcy. Władze rumuńskie z tłumieniem niewygodnego dla nich ruchu ukraińskiego, nie robiły sobie zbyt wielu ceremonij. Był czas, że wszyscy przewodnicy ukraińscy znaleźli się pod kluczem. Wypuszczono ich do domu na niedzielę, a gdy w poniedziałek wracali do miejsca internowania, prowadzono ich wpięrow pod konwojem do łaźni. Po kilkakrotnej kąpieli przymusowej, przepisanej ze względów desinfekcyjnych, wszyscy podpisali deklarację, że nigdy nie będą brać udziału w życiu politycznym, poczem wypuszczono ich na wolność. Obecnie nie chcą już próbować nowych kąpieli.

Z prasy ruskiej.

Korpus siczowych strzelców w niewoli polskiej.

Wczorajszy „Wpered” donosi, że korpus siczowych strzelców, który jeszcze za Rady centralnej zorganizował się w Kijowie, dostał się do niewoli polskiej w Polonnem na Wołyniu. Między jeńcami znajduje się komendant korpusu sicz. strzelców ataman Konowalec, pułk. Czmoła, Kuczabskij, Suszko i inni. W pierwszej połowie grudnia przewieziono ich do Równa, stąd zaś 19 grudnia do Lucka. Już z Ukrainy tyfus zabrał wiele ofiar, zapadli na tę chorobę ataman Mielnik i Tutiuniuk z których ostatni zmarł. W Lucku tyfus między jeńcami rozpanoszył się na dobre. W jednych tylko koszarach na 130 oficerów jest 76 chorych na tyfus. Zdrowych odsyła się do Łańcuta. Prócz siczowych strzelców w Lucku znajduje się część korpusu zaporozkiego, która również dostała się do niewoli polskiej.

Mętne wiadomości z Ukrainy.

Prostując poprzednie wiadomości, lwowski „Wpered” podaje informacje przywiezione przez człowieka zaufanego. Wedle tych wiadomości, cała armja galicyjska opuściła Denikina i złączyła się z armją z nadnieprzańską atam. Pawlenki. Rząd U. R. N. pozostał w dawnym składzie z tem, że premier Maze-pa jest również ministrem spraw zagranicznych, a dr. Makuch ministrem spraw wewnętrznych. Połączenia między Kijowem a Winnicą niema, wiadomości o gabinecie Thaczenki niesprawdzona. Zdaje się, że mimo najlepszych chęci nie sprawdzają „Wperedy” tych wiadomości, jakie zalatują z kotłowiska bolszewicko-ukraińskiego.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 11 stycznia.

Repertuar Teatru miejskiego:

W niedzielę 11 bm. o g. 3.30 popoł. „Rycerz z łabędziem” 3 akty romantycznej historii Br. Winawera. — W niedzielę o g. 7 wiecz. „Róża Stambułu”, operetka w 3 aktach Falla.

W poniedziałek 12 bm. o g. 7 w. „Zatruty źródł”, dramat w 3 aktach Waclawa Rogowicza.

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka”:

„Casino de Paris” (ul. Rejtana 3).

Program XI, od 9 stycznia codziennie do godz. 8-mej wieczór.

Część I. Gościnny występ! Romuald Gierasieński, najslynniejszy monologista warszawski, w swych niezrównanych kreacjach. Anda Kitschmann, Marek Windheim w swych numerach solowych. Część II. Na ogóle żądanie prolongowane! „Bigos noworoczny”, wielka, aktualna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or”. Udział biorą: Anda Kitschmann, Nina Niovilla, Michał Halicz, Zbigniew Orwicz, Jerzy Rygier, Marjan Tarłowski, Marek Windheim.

Bilety od 9 — 5 w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6 wiecz. przy kasie teatru.

— Teatr świetlny „APOLLO”: Dziś nowość francuska „Awantury miłosne”.

— Komitet miejski stronnictwa demokratyczno-narodowego podaje do wiadomości wszystkim członkom Komitetu miejskiego, Komitetu głównego, oraz członkom Rady miejskiej n.-d., że posiedzenia odbywają się każdego tygodnia w poniedziałek o godz. 7. wieczorem w lokalu przy ul. Pańskiej 11, I. piętro.

— Odwołanie Zjazdu Organizacji Narodowych. Zapowiedziany na 18 bm. Zjazd Organizacji Narodowych wschodniej Małopolski odwołujemy, z tem nadmienieniem, że Zjazd odbędzie się w przeciągu miesiąca, a data i szczegóły będą podane do wiadomości. — Za Tymczasowy Komitet Zjazdowy Org. Nar., Dr. Stanisław Głabiński, Dr. Marceli Prószyński.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 stycznia 1920 r. o godz. 5 popoł. w sali posiedzeń Rady miejskiej. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji aprowizacyjnej.

— Koncert Waclawa Kochańskiego. We wtorek, d. 20 stycznia, odbędzie się koncert Waclawa Kochańskiego. Program zawiera genialną sonatę Bacha na skrzypce solo, szereg utworów starowłoskich i nowoczesnej muzyki. Poza tem słynny skrzypek wykona piękny koncert włoskiego modernisty d'Ambrosio. Koncert ten na wszystkich estradach światowych miał niesłychane powodzenie. Bilety w składzie nut Polonickiego.

— W sprawie walki z tyfusem plamistym. Na posiedzeniu miejskiej Rady zdrowia, poświęcone potwornemu szerzeniu się w mieście naszym epidemji tyfusu plamistego fizyk Dr. Legeżyński zawiadomił o nowych 114 wypadkach tyfusu plamistego w ostatnim tygodniu, w co wchodzi również chorzy z gmin okolicznych i przybysze z Galicji wschodniej, którzy przyczyniają się przedewszystkiem do rozmiaru epidemji, gdyż miasto nie jest w stanie, z powodu braku szpitali i braku funduszy, udzielić wszystkim schronienia i opieki lekarskiej.

Komisarz dla walki z tyfusem, delegowany przez Ministerstwo zdrowia, Dr. Trenkner oświadczył, że obowiązek walki z tyfusem i obrony życia obywateli spoczywa jedynie na samem mieście Lwowie. Koszta akcji ponieść musi miasto, a rząd jest zobowiązany zwrócić 50 proc. tych kosztów. Nadto Ministerstwo zdrowia może dostarczyć pewnych przedmiotów, aparatów i t. d.

W odpowiedzi na to przedstawiono p. Dr. Trenknerowi straszliwy stan epidemji w mieście. Przemawiali dyrektor szpitala epidemicznego Dr. Lenartowicz, prof. Halban i wiceprez. Dr. Stahl.

Uchwalono wreszcie następującą rezolucję: 1) szpitale urządzi miasto, koszta zaś ich utrzymania pokryć winno państwo, 2) uszczelnić front, poddając przybyszów odczyszczeniu, 3) zakupić dwa wozy do transportowania chorych, kosztem 9000 koron, 4) zwrócić się do Ministerstwa zdrowia o dostarczenie aparatów desyufekcyjnych dla szpitala, 5) wybielić dworzec i odczyścić, 6) dać samarytankom 3 ubikacje na kolei, by się mogły (zgodnie z swem dobrowolnem oświadczeniem) zająć chorzy podróżnymi.

— Ze sier handlowych. Walne zgromadzenie Polskiego Związku Urzędników Instytucji Finansowych i Koła lwowskiego, odbyło się w sali Tow. Politechnicznego. Następnie uchwalono rezolucję za przyłączeniem Galicji wschodniej do Polski. Po złożeniu sprawozdania i udzieleniu zarządom absolutorjum, nastąpiła bardzo ożywiona dyskusja, w czasie której zgłoszono liczne wnioski i powzięto szereg uchwał w sprawie wprowadzenia noweli do ustawy o ubezpieczeniu pensyjnym, by wkładki do funduszu pensyjnego w całości wplacali, instytucje o jednajszysze prze prowadzenie regulacji płac i wprowadzenie pragmatyki służbowej, odpowiadającej duchowi czasu.

Nakoniec wybrano nowy Zarząd Związku, do którego wszli jako prezes Stan. Szaynowski, zas Marjan Kowarz, Mieczysław Tucki i Stanisław Bielecki, jako wiceprezesi.

— Pamięci dzielnego żołnierza. Dnia 8 stycznia zmarł w szpitalu W. P. „Technika” żołnierz 5 pp. L.

CYSTOSAN-SPIESS Ziółka moczopędne **używane przy rzeżączce.**
SALOSANT-SPIESS Kapsułki przeciw rzeżączce,
nie wywołujące objawów ubocznych. 4033

Stanisław Kwaśnicki. Zgłosiwszy się po wkroczeniu do P. do Zaloziec, jako ochotnik pełnił służbę przy dowództwie 4 batalionu 5 pp. L. jako ordynans. Na swoim skromnym posterunku odznaczał się niezwykłą sumiennością i wytrwaniem w najcięższym ogniu. Brał udział w bitwach pod Zalozcami, pod Hnidawą, pod Pieniakami i pod Gologórami. Cześć jego pamięci!

— Dr. Tobiasz Askenaze zmarł w sobotę popołudniu we Lwowie. Zmarły chorował na cukrzyce, a śmierć nastąpiła prawie nagle z powodu pewnych komplikacji.

— Gotówkę 100.000 koron, biżuterję wart. 250.000 koron ukradli nieznanymi sprawcy na szkodę piekarza Branda, zam. przy ul. Kotlarskiej 12. W nocy z piątku na sobotę o godz. 2 dwaj złodzieje otworzyli brame do domu, następnie drzwi do kancelarii piekarni Branda. Przyszli w zamiarze obrabowania kasy. Szczęście im sprzyjało. Nie potrzebowali jednak ciężko pracować, było to nawet niemożliwym, gdyż w sąsiedn. pokoju (pala rodzina B.), na biurku leżały klucze od kasy. Otworzyli więc spokojnie, zabrali 100.000 koron gotówki i biżuterję wartości 250.000 koron i wyszli niewidziani i niesłyszani. — Tej samej nocy żołnierz pol. Adamski spostrzegł w ul. Kotlarskiej dwu ludzi i wezwał ich do zatrzymania się. Czy byli to sprawcy powyższej kradzieży, nie wiadomo, lecz poczęli uciekać. Policjant puścił się za nimi ulicami Berka, Źródłana na Nencckiego. Tu widząc, że ich nie dogoni, strzelił za nimi. Czy trafił, nie jest pewne; ścigani zniknęli w ciemnościach. — W związku z tą kradzieżą aresztowany został dozorca domu Jan Sosler i żona jego Anna.

— Usiłowane samobójstwo z rozpacz. Rębacz Teodor Macko, zam. przy ul. Tercjarskiej 1. 4 został wczoraj okradziony z całego prawie majątku, gdyż zabrano mu garderobę i inne rzeczy wartości 4.000 K. Biedaczysko tak się tem zmatwił, iż podpisawszy trochę, rzucił się z I piętra. Ciężko potluczonego odwiozł pogotowie do szpitala.

— Ofiary ślizgawicy. Aniela Sobkówna, wysiadająca z tramwaju upadła i złamała lewą rękę. — Bronisław Maksymowicz, praktykant cukierniczy wypadł na chodniku koło cerkwi na ul. Żółkiewskiej przy czym złamał prawą rękę.

— Podrzucone dzieciątko. Wczoraj wieczorem na ulicy Kurkowej znalazła Antonina Wasylów podrzucone dziecko płci żeńskiej. Dziecina około dwutygodniowa, ubrana była w czepek i zawinięta w koc szary. Wasylowa przetrzymała dziecko przez noc, a rano odwiozła do komisariatu dzielnicy 4-tej. W końcu umieszczono je w „żłóbku“ przy ul. Lyczakowskiej.

Zespół prawników koleżeńskie kursy przygotowawcze
Lwów — Senatorska 9 obok „Domu akademickiego“ 3561

Polska Organizacja Narodowa w Buczaczu

uprasza tych wszystkich, którzy byli internowani i konfinowani w czasie inwazji ukraińskiej i korzystali z pieniężnej pomocy komitetu ratunkowego tamże, by zechcieli pieniądze te zwrócić Polskiej Organizacji Narodowej w Buczaczu.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Dnia 26 stycznia 1920 r. (poniedziałek) odbędzie się w Miejskim Urzędzie targowym (ratusz, parter), o godz. 10 przed południem, licytacyjna sprzedaż 4 pak farb anilinowych.

Sprzedaż nastąpi za bezzwłocznym złożeniem gotówki do rąk urzędnika, przeprowadzającego licytację, a farby nabyte, mają być zabrane zaraz, kosztem nabywcy. 204

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że na r. 1920 wynajmie Miejski Urząd targowy w drodze licytacji ustnej około 120 stanowisk targowych po placach i ulicach miasta do sprzedaży owoców.

Licytacja odbędzie się w środę, dnia 21 stycznia 1920 r. o godz. 10 przed południem w Miejskim Urzędzie targowym (ratusz, parter, drzwi Nr. 30).

Interesowani zechcą w oznaczonym terminie stawić się do licytowania z gotówką na wadium (w kwocie 100 t. j. sto koron) i z należnością na zapłacenie zaliczonej opłaty.

Warunki licytacyjne przeglądać można w kancelarii Miejskiego Urzędu targowego. 205

Sprzedaż bydła i nierogacizny.

Magistrat miasta Lwowa zawiadamia niniejszem wszystkich P. T. rzeźników, masarzy, handlarzy bydłem, nierogacizną i mięsem, że od dnia dzisiejszego sprzedaż bydła i nierogacizny, tak żywego towaru jak i w stanie bitym, może odbywać się jedynie za pośrednictwem lwowskiej kasy targowej w rzeźni miejskiej, która jest odtąd wyłącznym miejscem płatniczym dla wszystkich sprzedaży, zawartych na targu.

Wobec tego wszystkie transporty bydła i mięsa, sprowadzone do miasta na sprzedaż, muszą być

sprzedane przez lwowską kasę targową, z wyjątkiem transportów, przeznaczonych dla przemysłowców, dla ich własnych przedsiębiorstw do przeróbki lub wyrebu.

Sprzedaż tak żywego towaru jak bitego poza kasą targową jest bezwarunkowo wzbroniona. Niestosujący się do powyższego ogłoszenia, będą karani w myśl obowiązujących przepisów grzywną lub aresztem ewent. utratą uprawnienia przemysłowego a towar ich ulegnie konfiskacie, nadto wzbroni się im wstępu do rzeźni miejskiej.

Zarazem zawiadamia się P. T. rzeźników, że legitymacje na wyjazd po zakupno towarów wydawać będzie nadal, jak dotychczas, Departament XVII Magistratu, II p., ratusz. Certyfikaty zaś, niezbędne na przywóz koleją, wystawi następnie Dyrekcja rzeźni miejskiej z oznaczeniem na certyfikacie ilości, sprowadzić się mającego do Lwowa towaru, jakoteż miejsca (powiatu), skąd towar ma być sprowadzony. Z powyższym certyfikatem należy w końcu zwrócić się po zezwolenie na wagon do Wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie, pl. Smółki 1. 5. 194 Józef Neumann, m. p.

Bal techników.

(zo) „Kiedy jeździć — to sanna, kiedy szaleć — to za panną“, a kiedy tańczyć to — z technikami. Wiedzą o tem dobrze wszystkie panny, że też przed wojną jeszcze bałe techników cieszyły się zawsze ogromnym powodzeniem. Ostatni przed wojną odbył się w karnawale 1914 r. — wybuchła wojna, chłopcy poszli a panny tęskniły. Teraz jedni wzięli, drudzy przez ten czas dorosli i z inicjatywy prezesa Koła mechaników, p. K. Szawłowskiego, postanowili urządzać bal na dochód zakupu książek, skryptów i budowy laboratorium maszynowego. A że Koło mechaników jest najliczniejszym związkiem akademickim, ręk do „pracy“ nie brakło. Więc prezes balu Otowski, skarbnik Brzękowski, dalej Sawa, Krzyżkowski, Późniak, przy współpracy kolegów i koleżanek, otrzymawszy protektorat pp. Neumannowej, hr. Płińskiej i hr. Tarnowskiej, gen. Gologórskiego, A. ks. Lubomirskiego i rektora Matakiewicza, oraz pomoc 120 pań komitetowych, zabrali się do dzieła i bal wypadł wspaniale.

Po schodach, udekorowanych zielenią i lampionami, od 9 wieczorem szły nieprzeliczone tłumy. Przed wejściem do sali ustawiono gustowny pawilon, gdzie danserkom rozdawano karty. Duża sala bez ozdób, tylko na środku ściany emblematy mechaników, koło zębate, motor Diesla i cyrkle. Na galerji muzyka z kapelmistrzem Osadą tnie „od ucha“, w małej sali światła przyćmione i królestwo szampań w pięknym namociu, pomysłu p. Pirgo. Tu na zmiany przegrywa znana muzyka Wassermana. Idąc w stronę bufetu, wchodzimy na czarną kawę do japońskiego pawilonu, projektu artysty Bartkowskiego. W bufecie, wspaniale zaopatrzonem gospodarują pp. Wangowa, Szmidowa i Pirgowa. W tej chwili słychać tony poloneza, spieszymy na salę.

W pierwszej parze prowadził rektor Matakiewicz hr. Jul. Tarnowską, dalej ks. A. Lubomirski z p. Neumannową, p. Dembowski z gen. Gologórką, p. Miączyński z p. Cieszyńską, prof. Cieszyński z p. Matakiewiczową, za nimi barwnym korowodem wilo się kilkadziesiąt par. Wśród nieprzeliczonych tłumów, jakie zaległy obie sale i bufet, niepodobniestwem jest wymienić dokładnie nazwiska i opisać toalety.

Przybył naturalnie protektor balu gen. Gologórski, wśród obecnych zauważyliśmy prof. Fiedlera, insp. Zaleskiego, pułk. Pirgo, prof. Rottertową z córkami, pp. Sulimirskich, Janków, Longchamps, Mussiów, Postępskich, br. Gostkowską, Moszyńską, hr. Lasocką, Uruską, Melbachowską, Urobkiewiczą i t. d. Przybyło mnóstwo oficerów naszych i koalicyjnych. Szampań sprzedawały panie Cieszyńska i Krynicka, bufet był obłożony, a na sali usiłowano tańczyć. Nie przychodziło to z łatwością. Do kadryla stanęło przeszło 300 par. Reflektory, rzucając światło z góry, budziły wspaniałe efekty.

W chwili, gdy piszemy to sprawozdanie, bal trwa dalej. Znosi się na tak ochoczą zabawę, że pewnie przed białym dniem nikt nie zechce wrócić do domu.

Wobec niebezpieczeństw grożących Polsce w obecnej dobie.

(Odczyt p. A. Konopki w „Związku Niewiast kat.“)
(zo) W „Związku Niewiast katolickich“ wygłosił wczoraj dyr. A. Konopka odczyt na temat niebezpieczeństw, grożących Polsce ze strony wolnomularstwa i żydostwa.

Idea wolnomularstwa budzi od wieków pewien niepokój, a śledząc pilnie to, co się obecnie dzieje, stwierdzić się musi, że wpływ jej rośnie. We Francji, która ma około 30.000 masonów, a wyżej 400 pośród deputowanych, powstała wielka liga antymasońska i liga kobiet.

Masoneria jest właściwie tajnym narodowym rządem żydowskim. Żydzi, przechodząc różne koleje, nie przestali się jednak organizować się od XI w. W średnich wiekach walka z chrześcijaństwem była dla nich bardzo trudna. Prócz innych środków, walczyli za pomocą okultyzmu i spirytyzmu. Ta sama walka prowadzi się i teraz. Sądząc z rozmiarów, jakie propaganda spirytyzmu przybiera u nas, szczególnie zaś w Warszawie, można przypuszczać, że ogół nie zdaje sobie sprawy z doniosłości i celów tej akcji.

Według zapatrywań prelegenta, masoneria odegrała dużą rolę w ostatniej wojnie. Wojny tej żydzi nie wywołali, bo to dla nich spekulacja zbyt ryzykowna. Są jednak liczne dowody, że w wielu wypadkach silnie oddziaływali na obieg wypadków.

U nas masoneria przybierała nazwę wolnomularstwa narodowego, ale wróciła do dawnego łożyska i rolę kierującą grają w niej żydzi. Liczba łożysk powiększyła się bardzo w ostatnich czasach. Pracują w masonerii ci wszyscy, którzy dążą do zniszczenia owoców wielowiekowej pracy i kultury całych pokoleń i chcą w prowadzić nowy ład a raczej bezład.

Następnie odczytał prelegent nader zajmujące wyciągi z protokołów kongresu sjonistów w Bazylei w r. 1897, dowodzące planów opanowania świata za pomocą prasy, wywołania przesilenia ekonomicznego, siania niezgody ogólnej i t. d.

Wobec powstałej w Warszawie myśli, stworzenia ligi antymasońskiej, zakończył apelem do kobiet polskich, które w walce tej mogą odegrać wybitną rolę.

† Józef Rosenbusch.

Spóźniona nadeszła wieść w drodze powrotnej z emigracji w Rosji zmarł dnia 21 grudnia 1919 w Odessie na tyfus lwowianin inżynier Józef Rosenbusch.

Na emigracji w Kijowie poznałem go bliżej.

Zapracowany, trudny do wciągnięcia w weselsze grono, w kołach technicznych Kijowa cieszył się uznaniem, jako wybitna siła fachowa, a opatentowane w Petersburgu jego wynalazki kotły specjalnej konstrukcji do ogrzewania centra przyleły się ogólnie jako dostosowane do warunków miejscowych i nader praktyczne, pobijając poprzednio używane kotły konstrukcji niemieckiej.

Była to jednak ta część życia, której mottem była miłość rodziny, chęć zapewnienia tej rodzinie przyszłości.

Umiłowaniem ś. p. Rosenbuscha była sztuka, której poświęcał każdą chwilę, wolną od pracy zawodowej. Można go było spotkać nad brzegiem Dniepru przy staludze, chwytającego w pięknym pejzażu kąpiące się w nurtach Dniepru ostatnie barwne promienie zachodzącego słońca, widziałem kilka portretów znanych osobistości kijowskich, pendzla Rosenbuscha, którym znawcy przyznawali wysoką wartość artystyczną. Ale muzyka była jego istotnem umiłowaniem. Pianista o technice, której mógł mu pozostrościć nie jeden zawodowy koncertant, ś. p. Rosenbusch był twórcą, który głębią duszy chciał wypowiadać w muzyce. Dyrektor konserwatorium kijowskiego Glier, który znał kompozycje Rosenbuscha i żywo interesował się jego osobą, twierdził, że jest to wysoce utalentowany muzyk o dużej przyszłości i żałował bardzo, że Rosenbusch nie chce poświęcić się w zupełności muzyce.

Nie wiem, czy wszystkie kompozycje ś. p. Rosenbuscha znajdują się w rękach rodziny. To wiem, że w Kijowie miał ich sporo w tece. Należałoby, by pomysiano o ich wydaniu. Może znajdą się wśród nich i te cudne melodie, co w ciche wieczory płynęły w dal z okien saloniku na piątym piętrze wysokiej kamienicy przy ulicy Małej Podwalnej w Kijowie....

Ś. p. Rosenbusch liczył lat 35.

Zal życia młodego, żal talentu, który nie miał jeszcze czasu się wypowiedzieć....

Zmarły osierocił żonę, p. Halinę z Kordysów, siedmioletnią córeczkę i matkę p. Helenę z Mirskich.

T....Z.

OGŁOSZENIA.

Każdy palacz musi przyznać, że tutki i bibutki cygaretowe

„SOLALI“

są najlepsze.

3200

KOMPLETNE WYPRAWY KUCHENNE

oraz wszelkie kuchenne
70 naczynia
polecane najtaniej nowo
otworzony magazyn (za gmachem Banku kupieckiego).

Roman Kałczyński
LWÓW, ul. SOBIESKIEGO 12.